

12.03.2022 wieczorne Marian – Pytania i odpowiedzi z Biblii cz.4

12.03.2022 wieczorne Marian – Pytania i odpowiedzi z Biblii cz.4

Pójdziemy dalej w Nowy Testament.

Ew. Mateusza, 3 rozdział.

Tu się zaczyna dosyć mocno. Od 7 wiersza:

"A gdy ujrzał wielu faryzeuszów i saduceuszów, przychodzących do chrztu, rzekł do nich: Plemię żmijowe, kto was ostrzegł przed przyszłym gniewem? Wydawajcie więc owoc godny upamiętania; Niech wam się nie zdaje, że możecie wmawiać w siebie: Ojca mamy Abrahama; powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi.

A już i siekiera do korzenia drzew jest przyłożona; wszelkie więc drzewo, które nie wydaje owocu dobrego, zostaje wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą, ku upamiętaniu, ale Ten, który po mnie idzie, jest mocniejszy niż ja; jemu nie jestem godzien i sandałów nosić; On was chrzącić będzie Duchem Świętym i ogniem. W rękę jego jest wiejadło, by oczyścić klepisko swoje, i zbierze pszenicę swoją do spichlerza, lecz plewy spali w ogniu nieugaszonym."

Jan mówi: Jeżeli już jesteście ostrzeżeni, to nie zmarnujcie tego, tylko wykorzystajcie. Wydawajcie owoc godny upamiętania. Jeżeli dotarło do was ostrzeżenie, to nie wmawiajcie w siebie, że ojca macie Abrahama, bo miniecie wtedy to ostrzeżenie. Lepiej zrozumieć, że to ostrzeżenie kieruje się do nich, jako ludzi, którzy potrzebują Zbawiciela, i to koniecznie.

Jan mówi: On nadchodzi, będzie czyścił, będzie przetapiał.

Dla każdego z nas, kiedy już zostaliśmy ostrzeżeni o przyszłym sądzie, o Bożym gniewie, który spadnie na tych wszystkich, którzy zlekceważyli Jego Syna, to wydawajmy owoc godny zrozumienia, że teraz się toczy bitwa o naszą wieczność. Opuśćmy stęfę ludzi, którzy nie do końca są przekonani,

że trzeba się ratować i to bardzo naprawdę silnie. Trzeba mocno chwycić się Pana, żeby się uratować. Nie można tak sobie jakoś lekko przejść do wieczności, skoro sprawiedliwy

z trudnością dostąpi zbawienia, to gdzie będzie bezbożny.

Pamiętajmy, że w tym doświadczeniu naprawdę liczy się, bo tam już nigdy nic nie będzie poprawiane.

Wieczność jest dla tych, którzy trwają w Chrystusie, a w Chrystusie nie może trwać coś brudnego, coś nieczystego. A więc wydawajmy owoc godny, że rozumiemy, że Chrystus jest czysty, święty, doskonały.

Dane nam jest poznawać nowe życie dzięki Jezusowi Chrystusowi. Bądźmy głęboko poruszeni tą możliwością i tą nadzieją, którą Bóg nam dał, że Jezus przyszedł, aby oczyścić nas Sobie na własność. Niech nie będzie tak, że ludzie chodzą i myślą o tym, czy o tamtym jeszcze.

Powiedzmy, że wszystko ma jakąś wartość, ale to traci całkowicie, kiedy nie ma na pierwszym miejscu Jezusa. Wtedy wszystko staje się zabójcze, niszczące. Człowiek, który Jezusa nie ma na pierwszym miejscu, a myśli o czymkolwiek to to coś zniszczy tego człowieka. Na pewno go czy ją zniszczy i niszczy. Bo jeśli Jezus nie jest tym powodem, dla którego żyjemy, radujemy się czy smucimy to to, co nie jest Jezusem, zniszczy nas. Smutek światowy zniszczy nas, radość światowa zniszczy nas. Tylko radość w Panu nie niszczy i smutek w Panu nie niszczy - daje to, co jest potrzebne. A więc nie zmarnujmy tego.

Wiem, że w naszym pokoleniu nauczono fantastyki. Pamiętam, jak się nawracałem, to jeszcze byli poważni chrześcijanie. Później wprowadzono zadowolenia, wprowadzono jakieś zaspokojenia cielesne, że ludzie potrzebowali być zaspokojeni, więc wprowadzono refreniki, które dawały ludziom zadowolenie. Nie musieli śpiewać poważnych pieśni, które mają przesłanie, tylko mogli śpiewać jakieś refreniki, poskakać, podrygać. I sprawiono ludziom zadowolenie, więc zamieniono Kościół w knajpę, zamieniono Kościół w teatr, zamieniono Kościół w zaspokajanie ludzi, a nie w to, co jest zawsze najważniejsze, aby to Bóg był zaspokojony. Ludzie cały czas mają roszczenia, zauważyliście? Kiedyś było tak, że ludzie zdawali sobie sprawę, że mają do czynienia z Bogiem, szanowali Boga. Dzisiaj mają roszczenia do Boga, obrażają się na Boga, jak coś im nie tak pójdzie albo za wolno im pomaga, działa czy cokolwiek. Dzisiaj ludzie są bardzo roszczeniowi, kiedyś byli wdzięczni Bogu, że mogą przyjść, zaśpiewać pieśń, płakali, cieszyli się Bogiem - byli normalnymi ludźmi.

A przez to, że wprowadzono do Kościoła jakieś nowe nauczania, które spowodowały, że ludzie otepieli w poznawaniu Boga, bo poczuli się, że to Bóg ma uczynić to, co oni chcą; i oni tylko dlatego się nawrócili, żeby Bóg im to uczynił, no to się zrobiło naprawdę bardzo źle.

Gdyby każdy z nas, nawracając się, nie sięgał nigdzie indziej, jak tylko do Biblii, to na początku byłyby popełniane pewne niezrozumienia. To jest normalne, że człowiek, który zaczyna czytać Biblię, pewnych rzeczy nie będzie rozumieć, bo jeszcze nie dorósł, nie dorosła do zrozumienia, ale z czasem to zrozumienie by się zjawiało coraz jaśniej. A z powodu tego, że ludzie sięgnęli wcześniej po różne inne rzeczy, to zakłóciło to myślenie i człowiek często długo czuje się znużony chrześcijaństwem, jakby znużony człowiek tym, że z nieba Ktoś przyszedł uratować człowieka, i że człowiek potrzebuje tego Jezusa, żeby nowe życie prowadzić. Takie znużenie się pojawia, człowiek by chciał trochę odpocząć od tego Chrystusa.

To jest właśnie owoc tych wszystkich fantazji chrześcijańskich, że ludzie w ten sposób podchodzą do Boga. Dlatego też Jan do nich mówi: Nie myślcie, że jak sobie wmówiliście, że ojcem waszym jest Abraham. Jezus im powiedział, że, gdyby Ojciec wiary - Abraham - był ich ojcem, to oni by słuchali Jezusa, miłowaliby Jezusa.

Niech Bóg daje nam to, abyśmy nie patrzyli na te wszystkie odstępcze sposoby pojmowania Chrystusa, nie

patrzyli nawet na ludzi. Czasami zamknij oczy, nie patrz na człowieka znużonego Chrystusem, bo to jest strasznie uderzające. Lepiej zamknij oczy i patrz w niebo, patrz na Pana, Który cię kocha; żeby twoje serce nie ostygło w tym wszystkim, żebyś nie stracił ochoty czy nie straciła ochoty, by więcej zbliżyć się do Boga bo to jest bardzo ważne. Wydawałoby się, że to nie ma znaczenia, a jednak ma znaczenie.

W Ew. Mateusza, w 12 rozdziale i 34 wierszu:

"Plemiona żmijowe! Jakże możecie mówić dobrze, będąc złymi? Albowiem z obfitości serca mówią usta."

Jezus powtarza dokładnie to samo: plemię żmijowe! A więc to są ludzie, którzy za ojca mają diabła. Dowiedzieli się, że Jan jest posłany od Boga, i że chrzci chrztem upamiętania, więc przyszli do Jana, aby się ochrzcić. Ale co by to znaczyło? To by znaczyło, że oni sobie dołożyli chrzest do swojej dumy, pychy i arogancji, że ochrzcili się, ale w sumie nic by to w nich nie zmieniło. Dlatego Jan w tej miłości do nich i w gorliwości, aby oni mogli poznać prawdę, mówi do nich: Plemię żmijowe, któż was ostrzegł? A jeśli ostrzeżeni zostaliście, to czyńcie to, co słyszycie, abyście czynili. To jest bardzo ważne.

Też 23 rozdział ew. Mateusza i 33 wiersz:

"Wężo! Plemię żmijowe! Jakże będziecie mogli ujść przed sądem ognia gehenny?"

Czy "przed wyrokiem ognia gehenny?" Pozostawali uparcie na swoim. Nie chcieli się poddać Jezusowi, mimo tego, że Jezus chodził między nimi, dalej tylko knuli przeciwko Niemu, nie chcieli Go słuchać, nie chcieli czynić, co On do nich mówi. Jezus kończąc to doświadczenie, dalej nazywa ich węzami, plemieniem węzowym. Więc w sumie to, co Jezus mówił, jak widzieli Jezusa, kiedy uzdrawiał, wypędzał demony, nic w nich nie zmieniło. Pozostali obojętni na to i dalej pozostali pod władzą diabła.

Ew. Mateusza, 5 rozdział od 46 wiersza:

"Bo jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę? Czyż i celnicy tego nie czynią?"

Jezus zadaje takie pytanie, bo jeśli byśmy miłowali tylko tych, którzy nas miłują, jakąż mamy za to zapłatę? Czyż i celnicy tego nie czynią?

"A jeśli byście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż osobliwego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest."

Znowusz pouczenie naszego Pana, gdy mówi do nas, abyśmy byli otwarci na Jego działanie w nas. My mamy swój zakres i w tym swoim zakresie chcielibyśmy Jezusowi pozwolić działać, a dalej już nie. A On chce działać we wszystkim, więc On chce przez nas miłować, chce przez nas pozdrawiać, chce przez nas docierać do innych ludzi, używając ciebie i mnie. My powinniśmy być wdzięczni, że On nas uwolnił od swoich pomysłów, od swoich nastawień.

Pytanie Jezusa jest takie celne i rzeczywiste. Bo jeśli byśmy miłowali tylko tych, którzy nas miłują, czyż i inni tego nie czynią, którzy nie znają Pana Jezusa? Też ludzie miłują tych, którzy ich miłują. Są zadowoleni, kiedy mogą być z nimi. Gdy zaś coś między nimi się wydarzy, już nie ma tych dobrych relacji, to przestają miłować.

W 6 rozdziale, 31 wierszu do 34:

"Nie troszczcie się więc i nie mówcie: Co będziemy jeść? albo: Co będziemy pić? albo: Czym się będziemy przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie szukają; albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dosyć ma dzień swego utrapienia."

W sumie my to znamy, bo czytaliśmy Biblię już wiele razy. Już znamy te wszystkie miejsca z Biblii, ale zwróćcie uwagę, że mimo tego, że znamy te wszystkie miejsca, gdzieś to życie toczy się jakoś tak nie do końca zgodnie z tymi miejscami. Nie jest tak, że człowiek idzie w świat, zaczyna kraść, kłamać czy cokolwiek. Pozostaje gdzieś, czyta Biblię, modli się, ale czegoś tu brakuje w tym wszystkim. Brakuje tego posłuszeństwa. Kiedyś Ojciec tam na górze przemienienia, powiedział: Oto Syn Mój umiłowany, Jego słuchajcie! I właśnie brakuje tego, żeby posłuchać tego Jezusa tak, jak mówi do nas Ojciec. Widzimy więc, że mamy wolę, że możemy posłuchać albo nie posłuchać. Mamy wolę, ale nie mamy takiej woli, żebyśmy pomijając Jezusa, mogli wybierać to, co chce Ojciec, prawda? Kiedy pomijamy Jezusa, nie umiemy wybrać tego, co jest miłe Ojcu. Popołniamy przestępstwa, dlatego potrzebujemy Go słuchać, aby nie popełniać przestępstw, żeby nasza wola stale korzystała z tego, co Jezus do nas mówi. Jeżeli my będziemy sobie mówić, co mamy robić, jak mamy robić, to wiemy, co z tego wychodzi; i wiemy, co ludzie potrafią sobie zrobić - chrześcijanie, jak się potrafią do siebie odezwać, jak się potrafią sobie powiedzieć przykre rzeczy. Może później gdzieś przychodzi refleksja, smutek, że jednak człowiek nie powinien tak postępować, a jednak tak się dzieje.

Więc dobrą rzeczą jest, kiedy czytamy Biblię i patrzymy, jak Jezus pyta się, żeby zrozumieć, że znajomość odpowiedzi znaczy dla nas: żyj tak. Żyj dokładnie tak, jak brzmi odpowiedź na to pytanie. "Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie wam dodane."

Miejmy nadzieję, że to będzie dla nas cenniejsze niż wiele rzeczy. Mamy żyć na tej ziemi. Jezus nie mówi: zostawcie tą ziemię, wszystko to, nie chodźcie do pracy, nie opiekujcie się dziećmi, nie pomagajcie rodzicom, wszystko zostawcie i niczym się nie zajmujcie. Jezus mówi: wykonujcie to wszystko, ale z powodu Królestwa Bożego - miłując się nawzajem, okazując sobie łagodność, cierpliwość, czyniąc sobie nawzajem to, co jest dobre, miłe i pożyteczne.

7 rozdział ew. Mateusza, od 21 wiersza:

"Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca Mojego, który jest w niebie. W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w Imieniu Twoim i w Imieniu Twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w Imieniu Twoim nie czyniliśmy wielu cudów?"

W tej formie oni pytali: Panie, czy myśmy w Twoim Imieniu tego wszystkiego nie czynili?

"A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie."

Znowu pada pytanie, ale odpowiedź Jezusa nie jest pozytywna dla nich, gdyż w ich życiu zabrakło uświęcenia. A bez uświęcenia nikt nie ujrzy Pana, nikt nie wejdzie do wieczności. Niech Bóg nam właśnie pomoże, gdy czytamy Biblię, by nie mieć dwutorowego życia. Z jednej strony czytamy Biblię i wiemy, co jest w niej napisane, a z drugiej strony żyjemy w taki sposób, w jaki uważamy za stosowny. Rozumiecie: tu mamy nauczanie i mamy wskazanie, jak mamy żyć, a my z drugiej strony, wiedząc o tym, że tak powinniśmy żyć, żyjemy trochę po swojemu. Prowadzimy to chrześcijaństwo trochę po swojemu. Nie z taką konsekwencją, że słuchamy Słowo Jezusa, zachowujemy Słowo Jezusa w sercu swoim i ono w nas wydaje plon, stosowny do tego działania Ducha Bożego w nas.

To myślę, jest czymś bardzo ważnym, żeby modlić się o to, żeby szukać Pana, żeby Duch Boży działający w nas miał swobodę wprowadzać nas w każde Słowo Jezusa Chrystusa, żebyśmy mogli być wdzięczni Bogu, że On nas ożywia - ciało nic tu nie pomoże, Duch ożywia. A więc żebyśmy prosili i starali się o to, co wiemy, że powinno się w nas dziać, szukając Bożego Oblicza. Módlmy się o to. Módlmy się o to, żebyśmy nie żyli według swojego mniemania, znając Biblię. I w niektórych warunkach żyjąc tym, co jest napisane w Biblii, a w innych warunkach pomijając to, co jest napisane w Biblii. Abyśmy mogli zachować każde Słowo, które z ust Bożych pochodzi, które do nas dociera, byśmy mogli cieszyć się, że jeszcze trochę i wróci Pan, i będziemy mogli całą wieczność być z Tym, Który nas umiłował do końca.

Ew. Mateusza, 8 rozdział od 23 wiersza.

"A gdy wsiadł do łodzi, poszli za nim uczniowie Jego. I oto nawałnica wielka powstała na morzu tak, że fale

łódź przykrywały. On zaś spał. I podszedłszy do Niego zbudzili Go słowami: Panie, ratuj, ginimy! A On rzekł do nich: Czemu jesteście bojaźliwi, małowierni? Potem wstał, zgromił wiatry i morze i nastąpiła wielka cisza. Ludzie zaś dziwili się, mówiąc: Kim jest Ten, że nawet wiatry i morze są mu posłuszne?"

Wspaniałość Chrystusa, moc Jego działania, Jego Słowo uspokaja wichry, Jego Słowo jest w stanie zbawić nas, Jego Słowo jest w stanie przeprowadzić nas przez różne doświadczenia. Niech piękna radość napędza Oblubienicę. Wiecie, ludzie się zawodzą w swoim życiu, bo mają swoje plany na życie i zawodzą się, bo te plany jakoś się nie realizują. Nawet jak wydaje im się, że się zrealizują, to i tak nie są zadowoleni, bo nie zrealizowały się tak, jak sobie ludzie myśleli w danym momencie.

Kim On jest? On jest Tym, Który przyszedł uwolnić nas od naszych planów i wprowadzić nas w Boże plan. To jest Jezus Chrystus. W Nim i dzięki Niemu mamy swobodę, aby wygrać, aby pokonać wszystkie przeciwności. Także Pan Jezus przyszedł, aby nas uratować i On ma moc nas uratować. Jego Słowo znaczy to, co On dokładnie mówi. Kiedy mówił: wstań i chodź, to wstał człowiek i chodził. Kiedy mówił: Wyjdź do demona, to demon wychodził z człowieka. Każde Słowo Jezusa jest potwierdzone, nie ma pustych słów. Nie jest tak, że Jezus mówi i coś się nie dzieje. Musi się stać to, co On dokładnie mówi.

Mówimy o rzeczach, które wiemy. To może powodować reakcję: przecież ja to wiem wszystko, ja to czytam, znam Biblię przecież. Ale potrzebujemy jeszcze silniej złapać się tych Słów, żeby dzięki Bogu żyć tymi Słowami.

W 12 rozdziale ew. Mateusza, od 46 wiersza:

"A gdy On jeszcze mówił do tłumów, oto matka i bracia Jego stanęli na dworze, chcąc z Nim mówić. I rzekł mu ktoś: Oto matka twoja i bracia twoi stoją na dworze i chcą z Tobą mówić. A On, odpowiadając, rzekł temu, co Mu to powiedział: Któż jest moją matką? I kto to bracia moi? I wyciągnąwszy rękę ku uczniom swoim, rzekł: Oto matka moja i bracia moi! Albowiem ktokolwiek czyni wolę Ojca Mojego, który jest w niebie, ten jest Moim bratem i siostrą, i matką."

Jezus określa tutaj, w tej odpowiedzi tego pytania, które zadaje, że Jego bratem, siostrą i matką jest każdy, który czyni wolę Ojca. Tak, jak uczy nas modlitwy: Bądź wola Twoja. Musimy zobaczyć, czy my wypełniamy wolę Ojca, czy my żyjemy według woli Ojca, czy wola Ojca dla nas znaczy więcej, niż nasze osobiste szczęście? Czy jesteśmy gotowi zrezygnować z naszego osobistego szczęścia, aby pełnić wolę Bożą, aby On dał nam zadowolenie, którego człowiek nie będzie mógł nigdy osiągnąć sam z siebie czy sama z siebie. Można mieć wszystko, można mieć wydawałoby się wszystko, co człowiek chciałby, jednakże tego zadowolenia, które daje Bóg, człowiek nie osiągnie - osiągnie tylko fizyczne.

Więc wypełniając wolę Bożą, wypełniając to, co powiedział Bóg. O jednej z tych mówiliśmy: To Syn Mój

umiłowany, Jego słuchajcie. Więc czynić wszystko, co powiedział do nas Jezus. Kiedyś mówiliśmy, żeby sobie czytając, patrzeć na Słowa Jezusa, zdać sobie sprawę, że to Słowo też jest tym Słowem, o którym Ojciec mówi: czyńcie wszystko, co On wam powie, słuchajcie Mojego Syna. Gdy czytamy Biblię, zwracamy uwagę na pytania, na odpowiedzi, na to, kto to mówi, co to znaczy dla mnie i dla ciebie. Słowo Boże jest po to, abyśmy byli pouczeni, abyśmy mogli rozumieć i czynić dokładnie to, co mówi Bóg.

Ew. Mateusza, 19 rozdział od 23 wiersza:

"Jezus zaś rzekł do uczniów swoich: Zaprawdę powiadam wam, że bogacz z trudnością wejdzie do Królestwa Niebios. A gdy to usłyszeli uczniowie, zaniepokoiли się bardzo i mówili: Któż tedy może być zbawiony? A Jezus spojrzawszy na nich i rzekł im: U ludzi to rzecz niemożliwa, ale u Boga wszystko jest możliwe. Wtedy odpowiadając Piotr rzekł mu: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą; cóż za to mieć będziemy? A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sądzić dwanaście pokoleń izraelskich. I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla Imienia Mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny. A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi."

I znowu Jezus pokazuje tu każdemu z nas, że u człowieka jest to rzecz niemożliwa, ale u Boga wszystko jest możliwe. Nasze zbawienie jest u Boga, nasze zbawienie jest w Jezusie Chrystusie, nasza radość zbawienia jest w Tym, Który doskonale wypełnił wolę Ojca i nadal ją wypełnia.

Co robisz, gdy jesteś w pracy ze Słowem Bożym?

Co robisz, gdy jesteś w kuchni ze Słowem Bożym?

Co robisz, gdy jedziesz samochodem ze Słowem Bożym?

Co robisz w każdej chwili, wiedząc o tym, że w Biblii jest to zapisane, że twoje i moje zbawienie jest całkowicie zależne od wyroku Bożego. Bóg oceni nas, czy myśmy korzystali z Jego Syna, czy myśmy w Imieniu Jego Syna pokonywali przeciwności. To jest ważne dla mnie i dla ciebie, ponieważ to Bóg decyduje o tym, kto będzie z Nim na całą wieczność. I tutaj od Niego to zależy, żeby pomógł ci i mi w tym, abyśmy mogli pokonać wroga. Stąd nieraz modlimy się w ten sposób: Boże, doznaję, że tu nie daję sobie rady. Boże wspomóż mnie! Daj mi siły, daj mi rozwagę, trzeźwość. Napełnij mnie tym, czego potrzebuję. I co ciekawe, doznajemy, że przychodzi odpowiedź od Boga, i człowiek doznaje, że może pokonać tę przeciwność. Wtedy wiemy - tak, Bóg mnie wysłuchał. Ale Bóg chce wysłuchać nas we wszystkich tematach. Nam się wydaje, że może załatwiliśmy ten, który nas drażył w tym momencie. Doznawaliśmy, że nie umiemy sobie poradzić z tym doświadczeniem, ale przecież są jeszcze inne, które wiemy, że powinny się lepiej rozwinąć.

A więc, czy powinniśmy bardziej być czuli na to, co się dzieje z bratem, siostrą? Bardziej, aby wspierać się nawzajem, pomagać sobie nawzajem, mieć świadomość, a nawet objawienie, czego ktoś może nie powie, i wiedzieć, że to jest temu komuś na przykład potrzebne. A więc potrzebujemy Boga, aby budować się na Boży dom.

Też w 20 rozdziale ew. Mateusza, 32 wierszu i dalej:

"I zatrzymał się Jezus, odezwał się do nich i rzekł: Co chcecie, abym wam uczynił? Mówią do Niego: Panie, aby otworzyły się oczy nasze! Ulił więc się Jezus, dotknął ich oczu i zaraz przejrżeli, i poszli za Nim."

Jak czytamy to miejsce, to gdyby dzisiaj Jezus zapytał się Ciebie

i mnie: Co chcesz, abym ci uczynił? Co byś powiedział Panu Jezusowi, czy powiedziała? "Co chcesz, abym ci uczynił?" On to samo pytanie stawia przed nami. Potrzebujemy Go, wiele piękna widzimy w Nim. Wiele piękna czytamy w Biblii, chcielibyśmy tak żyć. "Co chcesz, abym ci uczynił?" Panie, daj mi żyć tak jak Ty. Daj mi żyć dzięki Tobie, Panie. Daj mi wygrać, tak jak Ty wygrałeś. Pan mówi - niech ci się stanie.

Ci ludzie nie mogli spowodować, żeby widzieli, ale Jezus mógł to uczynić. Dokładnie to samo On czyni wobec Ciebie i mnie, gdy my widzimy potrzebę. Widzimy potrzebę, że nie dostaje nam, że nie umiemy się prawidłowo odnieść do danych sytuacji, że coś porusza nasze emocje, a nie powinno - Pan jest gotów pomóc. Wszystkim, którzy do Niego przychodzili, Pan pomagał. On jest taki sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, a więc może pomóc i nam. I to czytanie Biblii, to patrzenie na to, jaki On jest, powoduje, że my rozumiemy, że On chce każdemu z nas pomóc, i oczekuje od nas konkretnych modlitw, o konkretne sprawy, z konkretną decyzją - Panie, aby tak się stało. Zależy mi na tym, i oczekuję, że jak to będziesz czynił, Panie, we mnie, będę ci wdzięcznym, wdzięczną, żeby to pozostało, żeby tak mogło być.

W 25 rozdziale ew. Mateusza, czytamy od 31 wiersza:

"A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale Swojej i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na tronie Swej chwały. I będą zgromadzone przed Nim wszystkie narody, i odłączy jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów. Wtedy powie król tym po swojej prawicy: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie, Byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie. Wtedy odpowiedzą mu sprawiedliwi tymi słowami: Panie! Kiedy widzieliśmy cię łaknącym, a nakarmiliśmy cię, albo pragnącym, a daliśmy ci pić? A kiedy widzieliśmy cię przychodniem i przyjęliśmy cię albo nagim i przyodzialiśmy cię? I kiedy widzieliśmy cię chorym albo w więzieniu, i przychodziliśmy do ciebie? A król, odpowiadając, powie im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście."

Jaka piękna odpowiedź Pana: Wejdźcie - dlatego, że czyniliście to, w czym Mam upodobanie. Możemy na przykład zobaczyć taką sytuację: jest dwoje ludzi. Jeden skrzywdził Ciebie, a drugi skrzywdził kogoś innego. Dwoje ludzi popełniło to samo przestępstwo, tylko jeden wobec Ciebie, a drugi wobec innej osoby. Czy do tych dwóch ludzi odnosisz się jednakowo? Najczęściej odnosisz się negatywnie do kogoś, kto Ciebie skrzywdził, ale nie do tego, który kogoś skrzywdził. Bo to nie jest Twój temat. No skrzywdził kogoś,

ale dla Jezusa tych dwoje ludzi są dokładnie takimi samymi. Oni popełnili przestępstwo w Jego ciecie, i oni są tak samo winni. Musimy być uwolnieni od oceny, bo jeśli mi ktoś nie sprawił krzywdy, to mnie to nie obchodzi. Jeśli mi zaś sprawił, no to jest ważne, to nie może tak być, musi być wyrok za to. A tu widzimy, że Jezus sądzi prawidłowo tych, którzy czynili dobro w Jego ciecie, On mówi: co jednemu z tych najmniejszych uczyniliście, mnie uczyniliście. Ale jeśli nie uczyniliście tego, to również Mi to nie uczyniliście, i tym drugim mówi: na kaźń wieczną.

Musimy rozróżnić - jeżeli chodzi o nas, ludzi, to my możemy być fajnie blisko z kimś, kto krzywdzi innych, aby tylko nas nie skrzywdził. Ale jeśli chodzi o Pana Jezusa, to tak nie jest. Ktokolwiek czyni zło w Jego ciecie, jest tak samo winien, czy uczynił to temu czy tamtemu.

"Cokolwiek jednemu z tych najmniejszych uczyniłeś, Mnie uczyniłeś." Nie ma znaczenia, czy to uczynił tobie czy komuś innemu. U Pana to się liczy, że jednemu z tych najmniejszych ktoś uczynił dobro - otrzyma od Pana pochwałę i otwarte drzwi dla niego są. Ale jeśli czynił zło - otrzyma naganę i ma zamknięte drzwi. Pomyślmy o tym, to jest bardzo ważne. Gdyby ktoś ci zabił kogoś bliskiego albo zabił bliskiego kogoś innego, już inaczej możesz do tego człowieka podejść: no trzeba przebaczyć człowiekowi. Ale gdyby to twego bliskiego zabił, już by te słowa nie padały tak prosto. A więc mamy poczucie, że straciliśmy jedność ludzką. Straciliśmy świadomość, że cokolwiek jednemu jest czynione, jest czynione wszystkim. Nabraliśmy czegoś takiego: dopóki mnie to nie dotyczy, to nie mój temat jest, to nie ważne jest. Musimy się nauczyć podchodzić tak, jak Jezus, że dla Niego nie ma znaczenia, któremu najmniejszemu to uczyniono, i nie ma znaczenia, któremu najmniejszemu to nie uczyniono. On jednakowo ocenia tych, którzy uczynili lub nie uczynili. Uwolnijmy się od tego myślenia, że jak mnie ktoś skrzywdził, to musi być naprawdę.. Ale jak kogoś, to już tak inaczej, otwartość, mogę pokazać, jaki fajny człowiek jestem i tak dalej.

To jest kłamstwo, zakłamanie. Jezus tego nie chce. On chce, abyśmy rozumieli, że to, co uczynię jednemu z was, najmniejszych, to uczynię Chrystusowi. A jeśli nie uczynię tego, co powinienem uczynić jednemu z was, najmniejszych, to też nie uczynię tego Jezusowi. Wyrok albo nagroda, pochwała albo skazanie, rozumiecie? To Jezus tutaj do nas mówi, żebyśmy o tym pamiętali. Czasami jest tak, że ktoś kogoś lekceważy, bo taki nieważny ten ktoś się wydaje, a kogoś poważa, bo jest ważny. Pamiętamy list Jakuba - nie czynicie różnicy przy wyznawaniu wiary, aby nie rozróżniać tak ludzi, tylko miłować. Niech Bóg pomoże nam, żebyśmy pamiętali, że cokolwiek jednemu z tych najmniejszych, wiecie jaki to jest cud, kiedy my wygrywamy w tej sprawie, i zaczynamy rozumieć, że bezpośrednio Jezusowi nie jesteśmy w stanie nic uczynić, ale możemy uczynić to między sobą, czyniąc to, co miłe jest Jezusowi. Czyńmy to! To piękne rzeczy wywołuje, piękne działania, gdy my rozmawiamy ze sobą, abyśmy rozmawiając, myśleli, że to jest człowiek, który pełni wolę Bożą, wolę Ojca, jest dzieckiem Bożym, i co ja mu uczynię, to tak jakbym Jezusowi uczynił. Jeśli potrzebuje pomocy, a mu nie udzielię, to tak, jakbym Jezusowi nie udzielił, a jeśli udzielię, to tak, jakbym Panu Jezusowi pomógł. Gdzieś w Starym Testamencie, jest nawet napisane, że kto ubogiemu pożycza, ten Panu pożycza. Więc coś, co czynimy, jest bardzo ważne. Ożywmy się! Mamy to ożywcze Słowo, które powoduje, że wiemy, co mamy robić, jak mamy robić. Zdajemy sobie sprawę, że ucząc się Biblii, poznajemy: To jest cenne, to Pan miłuje, a tego nienawidzi. Pamiętajmy - najważniejszy sprawdzian jest wtedy, kiedy to nas skrzywdził ktoś, i my temu komuś mamy powiedzieć dobre słowo. To jest największy sprawdzian. Jezusa skrzywdzono na krzyżu, ukrzyżowano, lecz z krzyża płyną dobre słowa. Wygrajmy w tej bitwie, bo ona jest bardzo ważna.

Ew. Mateusza, 27 rozdział i 46 wiersz:

"A około dziewiątej godziny zawołał Jezus donośnym głosem: Eli, Eli, lama sabachtani! Co znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić?"

Wiecie, gdy czytamy te słowa, to w sumie one nas zawstydzają. Bo z powodu naszych przestępstw Jezus zawisł na krzyżu i z powodu naszych grzechów, które zostały włożone na Niego, Bóg opuścił Swojego Syna. To jest wołanie z powodu ciebie i mnie, że my popełniliśmy wiele złych rzeczy, a Jezus poszedł na krzyż, aby uwolnić nas od tego. Nie czynimy zła więcej.

Jezus mówi: nie czyni zła, przecież Ja z tego powodu doznałem tego rozłączenia z Ojcem tam na krzyżu. Nie czyni już więcej, uszanuj to, że Pan Jezus gotów był to za ciebie i za mnie zrobić. Nie czynimy sobie zła, czynimy dobro z powodu tego ukrzyżowanego Chrystusa, z powodu tego, że rozumiemy, że to Jego wołanie to jest to, co my zrobiliśmy.

To jest wołanie nie Jego, dlatego, że On coś złego zrobił. Tak jak ten przestępca powiedział: On nic złego nie uczynił, to myśmy zgrzeszyli, my zasłużyliśmy na ten wyrok.

Pomyślmy, że możemy wiele dobra zrobić, gdy będziemy cenić to, co On dla nas uczynił, gdy będziemy rozumieć: to jest pytanie zadane przez Pana Jezusa, a my musimy znać odpowiedź. "Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić?"

Niech Bóg nam pomoże.

Wiecie, łatwo jest poddać się złemu i przykre słowa sobie mówić. Pokazywać swoje jakieś tam zadufania, jakieś fochy, dziwne rzeczy - łatwo. Ale jak trudno powiedzieć: jakże się cieszę, że widzę cię w dobrym stanie, jakże się cieszę, że mogę widzieć ciebie z Biblią w rękach, jakże się cieszę, że wygrasz bitwę, miłuję cię i jesteś mi bliską osobą w Chrystusie. Dlaczego tak mało takich prostych słów pada, ale za to padają słowa takie czy inne. Człowiek pokazuje swoją niezależność. Bo łatwiej jest pokazać swoją niezależność, niż pokazać to, co jest cenne, niż zrozumieć to, że cokolwiek powiesz temu najmniejszemu, to tak, jakbyś do Jezusa powiedział. To, co się dobrego w nas dzieje, to dzieje się z Jezusa, a więc nie chwalisz tedy człowieka, co chwalisz dzieło Boże w tym człowieku, mówiąc, że oto w tym stanie jesteś właśnie, i chwała Bogu za to!

Mówcie sobie to, co dobre, to, co buduje. W ten sposób lepiej jest pomagać sobie i wspierać się nawzajem. Zobacz, ile łatwiej ci powiedzieć coś, co jest przykre niż coś, co jest miłe. A to, co właśnie, złe zaprowadziło Jezusa na krzyż i spowodowało to wołanie Jezusa: "Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić?"

On wie przecież, że to z powodu naszych grzechów. Ale może my potrzebujemy odpowiedzi na to pytanie,

żeby już więcej nie czynić tego, co On nie chce, żebyśmy czynili. Żeby już więcej nie dokładać do tego zła, które i tak uczyniliśmy. Żeby jako wierzący ludzie, czynić sobie nawzajem dobro i być gotowymi przebaczać, być gotowymi pomagać tym, którzy nas skrzywdzili, żeby się uratowali. Nie powinno nam zależeć na jakiejś zemście, czy czymkolwiek innym.

Ew. Marka, 8 rozdział od 34 wiersza:

"A przywoławszy lud wraz z uczniami Swoimi, rzekł im: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i naśladuje Mnie. Bo kto by chciał duszę swoją zachować, utraci ją, a kto by utracił duszę swoją dla Mnie i dla ewangelii, zachowa ją. Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?"

To pytanie Jezusa jest: Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Cóż to pomoże?

"Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją? Kto bowiem wstydzi się mnie i słów Moich przed tym cudzołożnym i grzesznym rodem, tego i Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca Swego z aniołami świętymi."

A więc znowu mamy to, że Jezus skierowuje się do nas, i mówi, że lepiej dla nas, abyśmy uczynili to, co On do nas mówi - wyparli się siebie, wzięli swój krzyż, i poszli Go naśladować, aby żyć, aby obfitować. Dzięki Bogu, że Bóg porusza serca nasze, i daje nam ochotę, aby się uczyć Słowa Bożego, aby poznawać Boga. Ale pamiętajmy, że jeszcze więcej dobra jesteśmy w stanie uczynić, gdy korzystamy z tych Słów w swoich wyborach, decyzjach, czy w tym, co mówimy między sobą. Jeszcze więcej korzyści wtedy z tego jest. Dobrze, że Pan nas pociąga, byśmy mogli słuchać Słowa Bożego, ale Jego bardziej jeszcze teraz interesuje, abyśmy korzystali z tego, co On do nas mówi. Abyśmy byli Jego uczniami, którzy dokładnie wykonują to, co On mówi, aby zyskać, aby wygrać, aby dusza nasza mogła być uratowana w Nim.

Wiemy, że jedynym okupem za naszą duszę jest ofiara z Baranka Bożego, Jezusa Chrystusa. Choćby człowiek cały świat zebrał, nie jest w stanie zapłacić za jedną duszę. Krew Jezusa znaczy o wiele, wiele więcej.

Ew. Marka, 12 rozdział od 24 wiersza:

"Odpowiedział im Jezus: Czy nie dlatego bładzicie, że nie znacie Pism ani mocy Bożej? Albowiem gdy powstaną z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić, lecz będą jako aniołowie w niebie. A co do umarłych, że zostaną wskrzeszeni, czy nie czytaliście w księdze Mojżesza, jak to Bóg rzekł przy krzaku do niego: Jam jest Bóg Abrahama i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba? Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych."

Jesteście w wielkim błędzie."

Wiemy to i znamy te pytania ludzi, którzy chcieli podejść Pana Jezusa. Ale odpowiedzi Jezusa czy pytania Jezusa, pokazują tę rzeczywistość - błędą, bo nie znają Pism. Naprawdę to, co się obecnie dzieje, tak jak Słowo Boże mówi: W czasach końca wyjdzie wielu proroków, wielu nauczycieli, i mówić będą różne rzeczy. Weź się w tym wszystkim połam, jak to jest w końcu. Wydawałoby się, że każdy ma gdzieś rację. Jeśli nie będziemy znali Pism, nie będziemy znali Chrystusa, to będziemy się łapać na to, czy na tamto. Bo nawet najlepszy nauczyciel, gdy słucha czegoś, to jeśli nie zna Chrystusa i nie zna osobistych doświadczeń z Chrystusem, tylko ma coś tam zbudowane na literze, to nie jest w stanie rozeznaczyć tego, co słyszy i wydać może mu się to logiczniejsze, mądrzejsze - widocznie tak musi być. Ale gdy my znamy Pana Jezusa i codziennie żyjemy dzięki Niemu, to my rozumiemy Go, bo wiemy codziennie, co On czyni w nas i pośród nas. I to jest najlepsze.

Pamiętamy, jak Jezus mówił: Wy jesteście świadkami, jaki Duch Święty jest. Bo cały czas byli z Jezusem, a więc świadczili o Nim. Niech to będzie też i w nas, abyśmy znając Pisma, znali też i życie każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi, żebyśmy mogli powiedzieć: Tak jest naprawdę, tak to Słowo brzmi i tak ono działa. Nawet czasami możemy być zadziwieni, że ktoś twierdzi coś, o czym Biblia wyraźnie mówi, że jest inaczej. A jednak ktoś udowadnia z Biblii, że tak właśnie jest, jak on twierdzi, używając nie do końca zrozumiałych słów, aby udowodnić swoje racje, podczas, gdy są oczywiste Słowa, które mówią dokładnie, co to znaczy.

Ew. Łukasza, 2 rozdział. I tutaj Pan Jezus jako dwunastoletni chłopiec, od 46 wiersza:

"A po trzech dniach znaleźli Go w świątyni, siedzącego wśród nauczycieli, słuchającego i pytającego ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, nad Jego rozumem i odpowiedziami. I ujrawszy go, zdziwili się. I rzekła do Niego matka Jego: Synu, cóżeś nam to uczynił? Oto ojciec twój i ja bolejąc szukaliśmy Ciebie. I rzekł do nich: Czemuście Mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca Mego, Ja być muszę?"

I młody Jezus tutaj odpowiada w taki sposób, w który chcielibyśmy i my też zawsze móc odpowiedzieć. Zawsze będący w sprawach naszego niebiańskiego Ojca, pełniący wolę Ojca. Czy tutaj jesteśmy, czy w domu, czy coś robimy, robimy to z powodu naszego niebiańskiego Ojca, Który nas zrodził do Swojej wieczności. Mamy ochotę czynić Boże dobro, bo nasz Ojciec czyni Boże dobro. Jesteśmy w tych sprawach z serca, a nie dlatego, że nam kazano być w tych sprawach. Nie czujemy się zaganiani do tego, żeby poznawać Boga, chcemy poznawać Boga, i chcemy nawzajem czynić sobie to, co On nas uczy.

12 rozdział ew. Łukasza, od 49 wiersza:

"Ogień przyszedłem rzucić na ziemię i jakżebym pragnął, aby już płonął. Chrztem mam być ochrzczony i

jakże jestem udręczony, aż się to dopełni. Czy myślicie, że przyszedłem, by dać ziemi pokój? Bynajmniej, powiadam wam, raczej rozdziwienie. Odtąd bowiem pięciu w jednym domu będzie poróżnionych; trzej z dwoma, a dwaj z trzema; Będą poróżnieni ojciec z synem, a syn z ojcem, matka z córką, a córka z matką, teściowa ze swą synową, a synowa z teściową."

Widzimy tutaj oddzielność: przyjście Jezusa - Księcia Pokoju, łączy się ze stanem wojny, który dzieje się między tymi, którzy pozostają po stronie ciemności przeciwko tym, którzy wychodzą na światło życia wiecznego. Kiedy przyjdzie antychryst, on będzie ogłaszał tu pokój i bezpieczeństwo, a więc będzie przez kłamstwa, oszustwa próbował połączyć ludzi ze sobą, podczas gdy Jezus mówi wyraźnie: jak się do Mnie nawrócisz, to będziesz mieć doświadczenia, że będziesz w stanie wojny, że ludzie będą zwalczać ciebie, będą chcieli cię odmienić. A więc jeżeli wiemy, że Jezus mówi to do nas, to zdajemy sobie sprawę, że nie możemy się spodziewać, że wszyscy ludzie nas rozumieją i będą mili dla nas, bo my uwierzyliśmy. Tylko faktycznie tak, jak Jezus powiedział: miecz! I to wszyscy widzą - nawraca się jedna osoba gdzieś w domu, i już domownicy są przeciwko tej osobie. Ktoś nazywa tą osobę głupcem, zdrajcą czy zdrajczynią lub jakkolwiek inaczej. W rzeczywistości dzieje się to, co powiedział Jezus Chrystus. Do dzisiaj się to dzieje. Wydawałoby się, że tyle lat minęło, to ludzie już to zrozumieli przecież, że chcieścijanie nie są takim złym ludem, czynią dobro, nie piją, nie palą, nie przeklinają, starają się pomagać.

A więc wszyscy ludzie już powinni pomyśleć sobie: no to dobrze, że się ludzie nawracają. Jednakże widzimy, że i do dzisiejszego dnia, ktoś się nawraca, i staje się wrogiem, zaczyna atakować, złorzeczyć. Do dzisiejszego dnia te Słowa się wypełniają. Czy inne też się wypełniają? Tak, też się wypełniają. Te, które potwierdzają też to, gdy my będziemy patrzeć na Pana, i spodziewać się Jego działania w nas, to też On będzie to czynił.

Ew. Łukasza, 18 rozdział i 8 wiersz:

"Powiadam wam, że szybko weźmie ich w obronę. Tylko czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?"

To też takie pytanie Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Czy On znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie? Czy znajdzie ludzi, którzy będą z wiarą pewną Jego, oczekiwać Jego powrotu, miłując ten dzień Jego powrotu, czy On znajdzie? Znajdzie, bo jest napisane, że będą na ziemi tacy, którzy będą przemienieni w czasie Jego powrotu. Ale ilu ludzi się odwróci? To jest właśnie coś, co też jest dzisiaj naszą wielką potrzebą, żeby się nawzajem umacniać, żeby się nawzajem zbudować Słowem Bożym, żeby się nie zмагаć ze sobą nawzajem w jakiś różnych dziwnych sprawach. Ale uwolnieni od tych wszystkich dziwnych zmagani, nawzajem się umacniać w Słowie Bożym, wspierać, pomagać, usługiwać. Widzimy, że często w tych wiadomościach wysyłamy Słowo Boże. Ktoś został poruszony jakimś fragmentem, wysyła innym, żeby inni mogli sobie też przeczytać ten fragment.

A jeszcze dokładajmy do tego to, żeby czynić jeszcze to, co nas porusza. Nie mówię tego, aby coś komuś przypiąć, tylko w formie zachęcenia. Aby inni mogli zobaczyć, że dokładnie to Słowo, które nas porusza, teżmy poddajemy się temu Słowu, aby one miało na nas wpływ.

Wiemy, ile pięknych rzeczy, naprawdę wspaniałych rzeczy można doświadczyć, kiedy Słowo Boże w nas pracuje, i ono nas przemienia, przekształca i dokonują się cuda, że w naszym sposobie mniemania, czy patrzenia na drugą osobę, pojawia się miłość Chrystusowa, wdzięczność, ochotne serce, żeby czynić to, co jest miłe Bogu. Zobaczcie, że to jest coś, czego my naprawdę potrzebujemy wobec siebie nawzajem.

Ew. Łukasza 24 rozdział od 15 wiersza:

"A gdy tak rozmawiali i nawzajem się pytali, sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. Lecz oczy ich były zasłonięte, tak że Go poznać nie mogli. I rzekł do nich: Cóż to za rozmowy, idąc, prowadzicie z sobą? I przystanęli przygnębieni."

Nieraz może nie zdajesz sobie sprawy, ale w czasie rozmowy kilku, powiedzmy braci, podchodzi jakiś brat i pyta się: a o czym wy tak rozmawiacie teraz? No i ludzie przygnębieni odpowiadają: wiesz, to wszystko tak, człowiek chciałby, a to nie wychodzi, tak jak myśli. Myśmy myśleli, że to tak będzie łatwo, że tak sobie człowiek będzie taki czy taki. No i czasami ten ktoś, tak jak Pan Jezus, zaczyna rozmawiać. Tak jak uczniowie się tam czegoś spodziewali, a tu stałe przeciwności, i Pan Jezus mówi do nich tak, po tej całej rozmowie: "O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy." I raptem ten brat, który dołącza, mówi: O głupi i gnuśnego serca, żeby uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy. Dlaczego wy się tak przygnębiacie, przecież Pan jest ten sam, i On tak samo działa. Radujcie się w Panu! Oddajcie Mu chwałę! Rozmawiajcie ze sobą radosnym i wdzięcznym głosem, przecież Pan zmartwychwstał, On żyje! Nie musicie się tak przygnębiać. I taki brat zaczyna mówić: zobaczcie, to jest napisane w Biblii, to jest napisane w Biblii. Ci tak na niego patrzą na początku: no tak, to tak łatwo mówić. A potem myślą: no faktycznie, przecież tak jest napisane. Dlaczego my w sumie, wiedząc o tym, że Jezus żyje, wstawia się za nami, zachowujemy się tak, jakby to nie było prawdą? No i dobrze, żeby tak też mogło się wydarzać. A nie, żeby dołączał jakiś brat: o czym mówicie? No wiecie, to wszystko tak... No wiem, bo mi się też nie udaje. To nic nie da w tym momencie, to tylko dodaje otuchy: my też zawiedliśmy się. Czy też u sióstr, rozmawiają o czymś, co jaka siostra źle zrobiła. I też któraś może podejść i powiedzieć: a o czym wy rozmawiacie? A, bo wiesz to.. A Pan Jezus powiedział przecież z krzyża: Przebaczam wam! Bo oni nie wiedzą, co czynią. Pomódlmy się! Modlitwa może pomóc temu komuś. Lepiej modlić się o kogoś, niż narzekać na kogoś. No faktycznie, to pomódlmy się. I potem modlą się, patrzą, a za chwilę ta osoba przychodzi, pewne rzeczy się stały. I mogą zobaczyć, że Pan pracuje. Wtedy ludzie budują się nawzajem.

Później wiemy, że Pan otworzył im umysły, i mogli zrozumieć Pisma. Już było im wtedy łatwiej. Też Jezus pokazywał, ile też musiał wycierpieć, aby wejść do Swojej chwały. Też niech Bóg nam pomoże, że musimy przejść przez wiele cierpień, ale we wszystkich Pan okazuje się Zwycięzcą.

Wiele ciekawych jest pytań, które czytając, skupmy się na nich. Chciejmy poczytać w Biblii więcej odpowiedzi na ten temat. Zainteresujmy się tym, niech Biblia będzie dla nas Księgą mówiącą. Pytającą też i nas, i pokazującą nam Boże odpowiedzi. To pomoże nam uniknąć oszukiwania, zwiedzenia. Bo jeśli

będziemy znać Pisma, będziemy żyć tymi Słowami, to On nasze świadectwo, które da nam Pan, będzie ukazywać prawdę. Poznać prawdę, a Prawda was wyswobodzi. Wtedy nie tyle logika, czy to tak powinno być czy inaczej być powinno, ale świadomość Chrystusa pomoże nam podjąć prawidłową decyzję. A te decyzje będą zawsze nas kosztowały nasze życie. Pamiętajcie, łatwe decyzje, które nie kosztują nas nasze życie, to nie są te decyzje. Ale te, które kosztują nas nasze życie, to te, które Pan chce w nas mieć. Jeżeli widzimy to, o czym teraz mówimy, i rozumiemy, że zbliża się olbrzymia próba na tą ziemię, i Pan mówi, że zachowa nas w godzinie tej próby, jeśli my zachowaliśmy Jego Słowo i nie wyparliśmy się Jego Imienia. Po to czytamy to Słowo. Po to czytamy w taki sposób, że ktoś może sobie myśleć: Ja wiem, że to jest napisane w Biblii, to i tamto wiem. Jezus to mówił, a więc to są Słowa Jezusa, i dla nas jest to ku zastanowieniu, ku przemyśleniu, aby podjąć działanie: to zachowa Słowo Moje i nie wyparł się Mojego Imienia. Pamiętajmy o tym, siadając do Słowa Bożego. Niech ono w tobie pracuje. To jest właśnie coś, co powoduje, że umysł jest przy Panu, że człowiek zaczyna w Biblii szukać nie tylko odpowiedzi. Bo pytanie może być tu, a odpowiedź jest w różnych miejscach w Biblii. I żeby znajdować te odpowiedzi i z wdzięcznym sercem poddawać się wpływowi Ducha Bożego, aby te odpowiedzi w nas były.

Rozumiecie, że złe rozmowy psują to, co jest dobre. Wróg chciałby, żebyśmy zepsuli to, co uczynił w nas Jezus. A my wygramy z tym! Chciejmy prowadzić dobre rozmowy. Takie, które będą nas wspierać, pomagać, które będą dodawać nam otuchy, które będą też powodować, że będziemy czuli swój krzyż, który niesiemy z powodu Jezusa. Krzyż, który zabija nas, który niszczy nasze "ja", który powoduje, że możemy odpowiedzieć jak Jezus, a nie jak stary człowiek.

Pamiętajmy, że po to potrzebujemy tego, choćbyśmy nie wiem, jak byli w tym momencie obeznani z tym, to nie ma znaczenia. Nie mamy zamiaru mówić nowych rzeczy, chcemy przypominać sobie to, co jest napisane w Biblii, byśmy mogli wygrać w tej bitwie. Zdajemy sobie sprawę, że coś słabnie to. To nie jest wynikiem, że ludziom się nie chce, ale ta bitwa jest coraz bardziej przebiegła, chytra, odwracająca uwagę od tego, co jest Boże, co jest Chrystusowe. My musimy pilnować się Pana, strzec tego, co jest Pańskie, żeby nie zgubić drogi. Pamiętaj o tym, że Pan wróci, żeby pochwalić ciebie: Sługo wierny i dobry, czyniłeś to, co powiedziałem ci. Nie pozwólmy, żeby jakieś pytanie Pana było bez odpowiedzi, a my, byśmy spokojnie sobie szli dalej. Niech każdy z nas pilnuje tego, żeby znać tą odpowiedź, żeby żyć tą odpowiedzią. Pan może pytać, na przykład: gdzie idziesz? Co jest powodem, że tam idziesz? I ty, rozmawiając z Panem, zaczynasz rozumieć, że w sumie powodem, że tam idziesz, nie jest Chrystus, tylko złość, chęć odwetu. I człowiek może się zatrzymać: Panie, dobrze, żeś mnie zatrzymał. To i z Dawidem wtedy się stało, gdy Abigail wyszła naprzeciw.

Pamiętajmy, że nieraz będą jakieś pytania do nas docierać - nie zlekceważmy ich. Zastanówmy się i pomyślmy. Czasami może docierać pytanie, czy to Chrystus chciał dla ciebie tutaj? Możesz sobie pomyśleć: na pewno chciał, żebym był szczęśliwym człowiekiem, wdzięcznym, służącym innym z zadowoleniem, oczekującym Jego powrotu z wielką miłością. Nie chciał, żebym zagubił się gdzieś w jakiś ludzkich pragnieniach. Wiecie, nikt z nas nie był w niebie. Jezus przyszedł z nieba. Nie wiemy, jak tam jest pięknie, ale na pewno możemy powiedzieć, że najpiękniejsze miejsce na ziemi jest nieporównywalne z miejscem w niebie. Tam jest o wiele piękniej, tam jest to, co jest najcenniejsze, najdrogocenniejsze, tam jest obecność Boża.

Pamiętaj, że ludzie czasami mogą myśleć, że pojechałbym tu czy tam, obejrzałbym to czy tamto. A człowiek, który jest zdeterminowany, by wejść do nieba, mówi: nie mam czasu na to wszystko, chcę poznać Pana, chcę więcej uczynić Bożych dzieł. Chcę żyć dzięki Jezusowi - to mnie najbardziej interesuje. Piękna jest ziemia, chwała Bogu. Jeżeli ktoś ma czas i zamiłowanie, a uważa, że nie zależy mu na Jezusie Chrystusie, to może sobie jechać, gdzie chce, jeżeli ma takie możliwości. Ale dziecko Boże zdaje sobie sprawę, że krzyż Chrystusa powoduje, że to wszystko staje się czymś niewartym, bo zostało to wszystko zbrukane grzechami naszymi, a Jezus musiał własną krwią zapłacić, żeby uwolnić nas od tego wpływu ziemskości na nasze umysły i serca. Wygrajmy w tej bitwie, niech Bóg nam pomoże, żebyśmy osiągnęli sukces, i mogli być tam, gdzie jest nasz Pan. Amen